

„CORSO” Dziś premieral Eczkonek... program!

TRELOWATA Wg powieści Mniszkówny Wspaniała komedia... Panienska z Poste Restante

Panienska z Poste Restante W rolach glównych: Alma Kar, A. Zabczyński, Zn. cz. Cwiklińska, Gierasieński.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(-) Sytuacja w Chinach północnych doznała w poniedziałek z rana dalszego zaostrenia...

(-) Według wiadomości z City, pewna prywatna grupa finansowa udzieliła rządowi gen. Franco pożyczki w wysokości 40 milionów funtów...

(-) Z pola walki w Hiszpanii o Madryt do noszą: Dzień wczorajszy zdecydował o wyznaczeniu dnia...

(-) W ostatnich walkach padło około 3 tys. powstańców, natomiast straty wojsk rządowych w ciągu ostatnich 4 dni...

(-) W dniu 8 lipca Prezydent Światowego Kongresu propagandy...

(-) Wczoraj w godzinach popołudniowych nad miastem naszym przeciągnęła burza...

(-) W czasie burzy piorun uderzył w kilku miejscach, nie wyrządzając żadnej szkody...

(-) W związku ze złożonym wnioskiem posłów i senatorów o zwolnienie sesji parlamentarnej...

(-) W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławojskiego...

(-) Sąd okręgowy w Katowicach rozpiął już termin rozprawy przeciwko Edwardowi Koprowi...

(-) Policia ustaliła, że wywołany ze stawa zw. „Dolina Szwajcarska”...

(-) W dniu wczorajszym inspektorat szkolny w Łodzi otrzymał zarządzenie o skróconych wakacjach szkolnych...

(-) W dniu 1 września mają odbyć się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa...

(-) W ten sposób tegoroczne wakacje skrócone zostały o dwa dni...

(-) Znaczna część fabryk przemysłu włókiennego wezwania ostatnio swych pracowników do przerwania urlopu...

(-) Rozpoczęcie produkcji towarów włókiennych na sezon zimowy...

Desperat na statku „Gdańsk” Nieznany mężczyzna z przestrzeloną skronią zginął w morskich odmętach.

GDYNIA, 13. 7. — Widownia tajemniczego zamachu samobójczego był statek pasażerski Żegluga Polskiej „Gdańsk”...

się w pobliżu drugi statek „Wanda” zatrzymał się również, aby wysłać łódź ratunkową...

Kamienica zapadła się w ziemię na głębokość 20 cm.

BYDGOSZCZ, 13. 7. Mieszkańcy domu Nr 20 przy ul. Lelewela w Bydgoszczy, zbudziwszy się rano, zauważyli, że wszystkie drzwi ich mieszkań...

wskutek prawdopodobnego podmycia terenów gruntowych przez wodę podskorną, zapadła się w ziemię wzdłuż osi poprzecznej po lewej stronie na głębokość około 20 cm...

Chmura motyli. Niekorzystne horoskopy rolników.

KRAKÓW, 13. 7. — Donoszą o niezmiernie rzadkim zjawisku masowego przelotu motyli nad wsią Kamesznicą (pow. Żywiec)...

czy w dniu 9 bm. Przelot trwał od godziny 9,15 do 11, przy czym największe nasilenie zanotowano około godziny 10-tej...

Wieśniak kradł krzyże na opał.

STANISŁAWÓW, 13. 7. — W Mysiołowie pod Kaluszynem (woj. stanisławowski) został aresztowany Iwan Melny, który od dłuższego czasu kradł krzyże na miejscowym cmentarzu...

To rzadkie zjawisko przyrodnicze zwróciło powszechną uwagę mieszkańców wsi, którzy komentując je, wróżyli dla rolnictwa niekorzystne horoskopy...

Przybłąkał się pies wyżeł. Do odebrania za zwrot kosztów ul. Nowo 44, m. 27

BEDNAREK Czesław, zam. ul. Krakusa 5, zagubił portfel zawierający papiery wojskowe i zaświadczenie na dowód osobisty.

Słoneczna Małgorzata Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 18 stopni powyżej zera...

Przybłąkał się pies wyżeł. Do odebrania za zwrot kosztów ul. Płocka nr 10.

PRZYBŁĄKAŁA się suczka (pekinka). Do odebrania za zwrot kosztów Wólczańska 230. Krysiak.

Zatelefonuj zaraz Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będzie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Kradzież 500 płyt gramofonowych Właściciel ocenia straty na 2 tysiące zł.

ŁÓDŹ 13 lipca. — Bardzo poważnej kradzieży dokonano wczoraj w późnych godzinach wieczornych ze sklepu Abiama Szwarca przy ul. Rzgowskiej 1...

500 płyt gramofonowych, kilkadziesiąt żarówek elektrycznych oraz większą ilość baterijek do laterek. Właściciel ocenia swe straty na sumę 2 tys. złotych.

348 razy wyjeżdżało pogotowie P.C.K. na miejsca nieszczęśliwych wypadków.

ŁÓDŹ, 13 lipca. — Sprawozdanie Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi za miesiąc czerwiec wykazuje dalszy wzrost pracy tej instytucji.

Jeśli idzie o działalność propagandową to prowadzi się obecnie kurs na 80 osób dla ratowników fabrycznych...

Gorąca kąpiel epileptyczki KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 13. 7. — Dziś rano w mieszkaniu swych dzieci przy ul. Napierkowski Nr. 86 uległa ciężkiemu porażeniu 63-letnia Jadwiga Malinowska...

cy Abramowskiego 39. Doznał on ogólnego porażenia i oparzony został przez lekarza pogotowia, po czym przewieziono go do domu.

ZYCIE PABIANIC Sprawcy kradzieży u pastora wpadli w ręce policji.

Swego czasu okradziono pastora Szmidta zam. przy ul. Zamkowej. Łupem złodziei padła walizka z garderobą wartości zł. 500.

ZA JAZDĘ PO CHODNIKACH. Zostali zatrzymani za jazdę po chodnikach: Koro Tadeusz, Łąkowa 8, Jackowski Jan, Zamkowa 33, Holwek Zygmunt, wieś Dobroń...

ZYCIE ZGIERZA UROCZYSTOŚCI W BIAŁEJ.

Wielka Biała ora parafia, przeżywała dzień niezwykle uroczysty: dzień powitania i wprowadzenia nowego proboszcza ks. Leona Lipińskiego.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 11 z chwilą przybycia ks. dr. Roszkowskiego, proboszcza zgierskiej parafii...

OPILSTWO. Pinar Władysław, notoryczny pijak, znalazł się w stanie zamroczenia na ul. Zamkowej.

PSY GRYZA. Pies należący do niejakiego Śmiłkowskiego, zam. przy ul. Kilińskiego pogryzł Młynarczyka, zam. przy ul. Gen. Orlicz-Dreszera.

SĄSIEDZKA BOJKA. Szasiewicz Abraham, zam. przy ul. Gen. Orlicz-Dreszera wszczął bójkę z sąsiadką niejaką Keit M. Powiadomiona policja spisała awanturującemu się sąsiadowi protokół.

PIERWSZA rzychodnia Wenerologiczna Leczenie chor. wenerycznych i skórnych ZAWADZKA 1, telef. 122-73

Dr. med. Henryk Ziolkowski Choroby weneryczne moczopłucowe i skórne 6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Leczenie chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr. med. H. LUBICZ Leczenie chor. wenerycznych i seksualnych zeprowadzi się na (ul. Piotrkowskiej 69) arutowicza 14

Dr. E. EKKERT choroby weneryczne i skórne Pierackiego 5 (Ewangelicka) przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych ul. TRAUAGUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98.

Dr. med. Edward REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych Leczenie promieniami Roentgena. Południowa 28, tel. 201-93

DR. MED. S. WARSZAWSKI Choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. Nawroci 8, tel. 109-23. Przyjmuje od godz. 3 — 4 i 7 — 8 wiecz.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada Dr med. M. RUNDSZTAJN akuszerka choroby kobiece POMORSKA 7. Tel. 127-84

Dr med. S. KANTOR Spec. chorób skórnych i wenerycznych Potrkowska 90 tel. 129-45

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne ZACHODNIA 64. Tel 185-49.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko stoliki radiowe tapno i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160 Przezdziecki

W Turcji pomnik włoskiej do tego nia sot

„NIEDELIKATNE” PYTANIA. ODTĄD JESTEM ALIGATOREM... Czarna amatorka ludzkiego mięsa.

Dziennik paryski „Excelsior” zamieszcza ciekawe reportaże specjalnego wysłannika Edmonda de Mettre'a z podróży do kraju ludożerców, zamieszkujących po dzień dzisiejszy gęste lasy Liberii.

Oczywiście, władze kategorycznie zaprzeczają istnieniu ludożerców na tym obszarze. Autor reportażu, który postawił sobie za cel odszukanie ludożerców w Liberii, na każdym kroku spotykał się z „kategorycznymi zaprzeczeniami”. Szczególny upór pod tym względem przejawiał miejscowy administrator Gray, do którego de Mettre zwrócił się po „informację”. — Gray, w obronie opinii czarnoskórych rodaków, oświadczył, że w Liberii już od dawna nie istnieją żadne tajne organizacje, zaś opowiadania o liberyjskich ludożercach są wytworem bujnej wyobraźni.

Naprawdę dziennikarz odstąpił przed czarnym administratorem swe karty, dowodząc, że według posiadanych informacji mieszkańcy Liberii nie liczą się zbytnio z rozporządzeniami władz, większość nie wie wcale o istnieniu ustaw, ani władz, które wydają te ustawy. Czarny administrator obstawał przy swoim.

Dopiero przypadek dopomógł dziennikarzowi w osiągnięciu zamierzonego celu. — Ostatniego dnia przed wyjazdem do podzwrotnikowej Afryki, dziennikarz podarował administratorowi Grayowi sweter z grubej wełny.

Sweter złamał opór murzyńskiego organizatora, który tak był zachwycony „królewskim prezentem”, że przyznał, iż istnieje w miejscowości Kepesis, w gęstych lasach Liberii istnieją po dzień dzisiejszy sekta kanibalów.

W dowód wdzięczności za „królewski prezent” Gray zaprowadził cudzoziemca na zebranie murzyńskich wodzów wszystkich plemion. Mimo, iż tropikalne słońce afrykańskie prażyło, Gray nie rozstawał się ze swym pulwerem, i oblewając się potem, zjawił się w nim na zebraniu, wprawdając swą wyszukaną elegancją w dziękochwytny zachwyt pozostałych uczestników zebrania.

Następnego dnia Gray zaprowadził dziennikarza do więzienia Ojbarngo, dokąd w przededniu sprowadzono 47 murzynów, należących do różnych tajnych stowarzyszeń

istniejących w Liberii. Wśród aresztowanych murzynów znajdowali się „ludzie-aligatory” i „ludzie pantry”. Były też trzy kobiety i troje dzieci. Kobiety należały do sekty „ludzi-aligatorów”, której przedstawicielki i przedstawiciele nie gardzą ludzkim mięsem. W każdym bądź razie ludożerstwo wchodziło w skład tych zbrodni, jakie inkryminowano zatrzymanym trzem kobietom.

Obrzydliwe, zdegenerowane, zwierzęce twarze tych trzech przedstawicielek dzungli afrykańskich wzbudzały odrazę, wyglądem zewnętrznym potwierdzały przypisywane im zbrodnie.

Dziennikarzowi francuskiemu udało się rozmówić z jedną z tych „kobiet-aligatorów” imieniem Duszu. Jest ona od kilku lat mężatką, przy czym mąż jej nie należy do żadnej z tajnych sekt.

Edmund de Mettre zapytał murzynkę, czy ma dzieci; okazało się, że jest to pytanie niezbyt „delikatne”. Dzikuska Duszu oskarżona była właśnie o to, że brała udział w zebraniu swej sekty na którym zamordowano i pożarto małe dziecko.

Na pytanie dziennikarza murzynka odpowiedziała przecząco, nie śmiała mu przy tym spojrzeć w oczy.

— Patrz mi prosto w oczy, gdy rozma wiesz ze mną — rozkazał jej Europejczyk. — Dlaczego nie masz dziecka?

Kobietom należącym do tajnych organizacji — odparła ludożerka — nie wolno mieć dzieci.

— A do jakiej tajnej organizacji należysz?

— Do towarzystwa „aligatorów”.

— A wiesz, że grozi ci za to śmierć przez powieszenie?

— Wiem.

— Więc pocos wstąpiła do tego towarzystwa?

— Takie było moje przeznaczenie. Gdy mnie po raz pierwszy zamieniono w aligatora, posmarowano mi twarz specjalną maścią. Odtąd jestem aligatorem.

Według własnej relacji członkini towarzystwa aligatorów udawała się nad rzekę i tak długo pływała, udając krokodyla, aż zjawił się jakiś człowiek. Wówczas rzuciła się na niego i pożerała go, niby prawdziwy aligator.

Z dalszej rozmowy z Duszu okazało się, że nigdy w życiu nie widziała białego człowieka, a na ołówek dziennikarza spoglądała, jak na niewidzialny cud przyrody.

Ostatnie pytanie dziennikarza brzmiało: — Powiedz, Duszu, czy kochasz swego męża?

— Tak — odpowiedziała kobieta.

— A gdybyś go spotkała w rzece, zjadłabyś go?

Po raz pierwszy na odróżających wargach ludożerki ukazało się coś w rodzaju uśmiechu.

Duszu poruszyła plecami i odpowiedziała: — Naturalnie, że zjadłabym go. Wszak jestem aligatorem!..

— A do jakiej tajnej organizacji należysz?

— Do towarzystwa „aligatorów”.

— A wiesz, że grozi ci za to śmierć przez powieszenie?

— Wiem.

— Więc pocos wstąpiła do tego towarzystwa?

— Takie było moje przeznaczenie. Gdy mnie po raz pierwszy zamieniono w aligatora, posmarowano mi twarz specjalną maścią. Odtąd jestem aligatorem.

Według własnej relacji członkini towarzystwa aligatorów udawała się nad rzekę i tak długo pływała, udając krokodyla, aż zjawił się jakiś człowiek. Wówczas rzuciła się na niego i pożerała go, niby prawdziwy aligator.

Z dalszej rozmowy z Duszu okazało się, że nigdy w życiu nie widziała białego człowieka, a na ołówek dziennikarza spoglądała, jak na niewidzialny cud przyrody.

Ostatnie pytanie dziennikarza brzmiało: — Powiedz, Duszu, czy kochasz swego męża?

— Tak — odpowiedziała kobieta.

— A gdybyś go spotkała w rzece, zjadłabyś go?

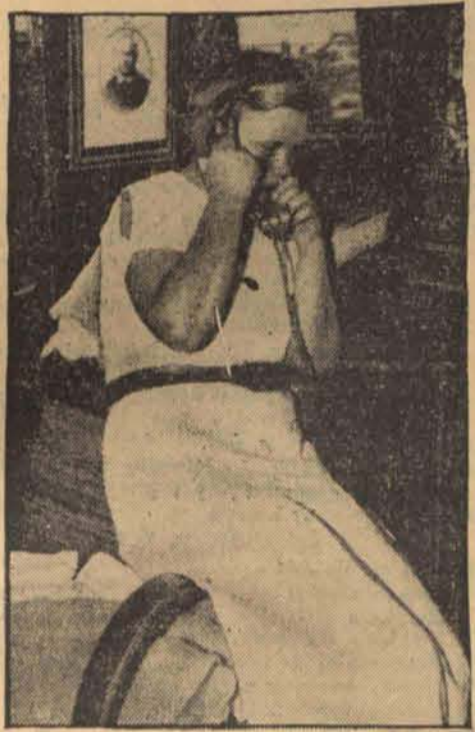
Po raz pierwszy na odróżających wargach ludożerki ukazało się coś w rodzaju uśmiechu.

Duszu poruszyła plecami i odpowiedziała: — Naturalnie, że zjadłabym go. Wszak jestem aligatorem!..

— A do jakiej tajnej organizacji należysz?

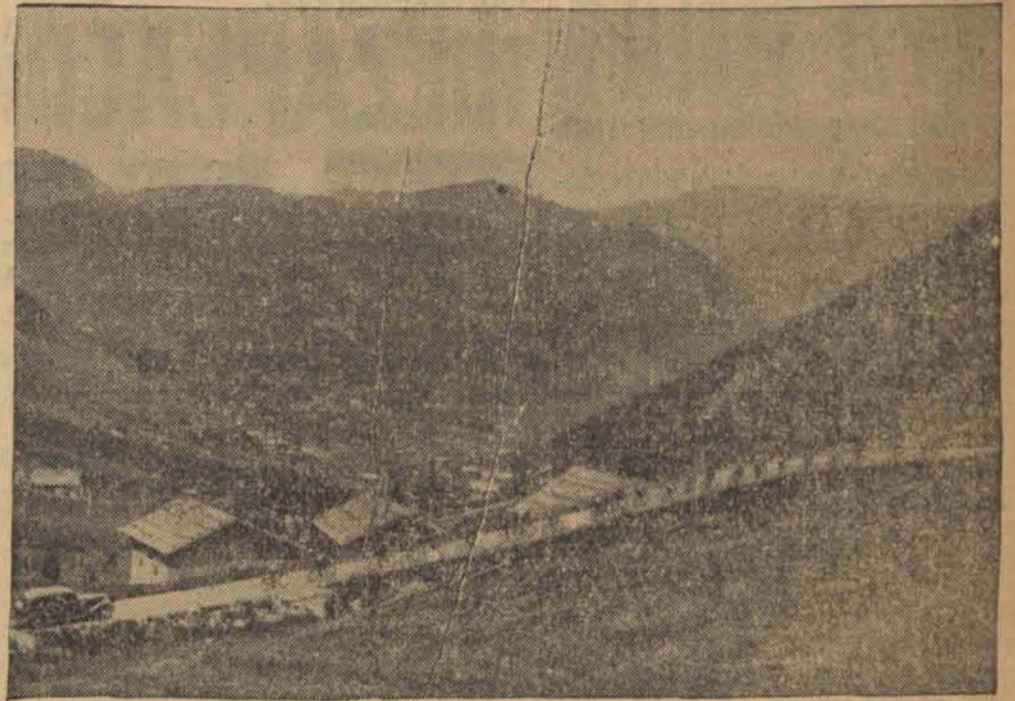
— Do towarzystwa „aligatorów”.

Jenny Kammergaard



Sympatyczna duńska pływaczka po przepłynięciu 70 klm musiała zrezygnować z dalszej walki o rekord i dopłynęła do brzegów Jutlandii. Jenny Kammergaard płynęła ponad 24 godziny bez przerwy.

PRZEZ ALPY.



Uczestnicy wielkiego biegu kolarskiego dookoła Francji t. zw. „Tour de France” pokonywują obecnie nadzwyczaj trudny etap na terenie Alp francuskich.

Niezwykły eksperyment w berlińskim ogrodzie zoologicznym.

Berliński ogród zoologiczny ma swoją sensację. Wielki wąż-pyton wysiaduje(?) potomstwo.

Jest to bardzo ciekawe zdarzenie, bowiem węże nie posiadają stałej ciepłoty, lecz przystosowują się do otoczenia. A do wylegania jaj potrzebna jest dosyć wysoka temperatura. Dlatego też roztoczono drobniągową obserwację nad pytonem.

Już po kilku godzinach obserwacji wy-

kryto, że temperatura ciała węża podnosi się podczas wysiadywania o 3—12 st. Przyczyną zauważono, że gądrzy przez cały czas na całym ciele. Zachodzi więc przypuszczenie, że wąż przez owe drgania mięśni sztucznie podnosi ciepłotę swego ciała.

Berlińczycy ze zrozumiałą ciekawością oczekują ostatecznego wyniku tego eksperymentu.

SŁOŃCE TO ŻYWIOŁ!

Tak modne opalanie się stosujemy racjonalnie i niezbyt forwornie. Wybierając się na plażę, miejmy stale przy sobie KREM i OLEJEK

HAWAY CAZIMI

omóże to pięknemu, równemu opaleniu się i nie pozwoli zbyt nagrząć skórę.

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIE LOSU

Powieść sensacyjna 48

Pierwszy pomnik Mussoliniego.



W Turynie odslonięto pierwszy pomnik Mussoliniego na ziemi włoskiej. Jak wiadomo Mussolini do tego czasu zabronił stawiania sobie wszelkiego rodzaju pomników.

zakręciło się w głowie, stracił po raz pierwszy równowagę — i żadnym wysiłkiem nie może jej odzyskać, pomimo rozpaczliwego szamotania się na wszystkie strony; wie, że jedynym ratunkiem jest wykonanie jakiegoś zawrotnego salto mortale — bez żadnej możliwości przewidzenia czym się ono skończy.

Chodząc po gabinecie, zatrzymał się nagle przed oszkloną szafą, na półkach której leżały najrozmaitsze te czki, zielone, szare, brązowe. Dwie górne półki zabezpieczone były kodeksami, dziennikami ustaw, rozporządzeniami itp.

Jerzy stał i patrzył na te widome znaki jego poprzedniego życia, tak jak się stoi — nad grobem.

To wszystko nie żyło. Było martwe. Nie przemawiało żadnym językiem. Nie istniało.

„Skończyło się raz na zawsze...” pomyślał Jerzy — i szybko odwrócił się od szafy. W tej samej chwili, niewiadomo dlaczego, nagle po raz pierwszy od chwili rozpoznania w zemdłej kobiecie nieznanym z wagonu, ponysłai o — pani Oldze.

I poczuł wyraźną przykrość.

Wieczorem czekała na niego w Traski. Nie uprzedził jej, że nie przyjdzie. Zachował się nie po gentlemanu, ni szczerze w stosunku do tej przemilej kobiety.

Siadł przy biurku i napisał list:

„Szanowna i najmilsza Pani Olgo —

Proszę mi wybaczyć, że nie stawiłem się na umówioną godzinę w Traski! Nie umiem Pani wprost wyrazić, jak bardzo jest mi przykro, że nawet nie mogłem Pani o tym zawiadomić. Najlepszym moim wytłumaczeniem niech będzie dla Pani mój podpis na końcu listu! Odkrywam przylibię i przyznaję się kim jestem — i właśnie dlatego — proszę mi wybaczyć. Jestem człowiekiem — bohaterem nienapisanej przez Panią powieści — z którym rozstała się Pani w chwili, kiedy według Pani zdania o bohaterze — jest on złamany na całej linii! Czy dalszy ciąg popłynię w myśl tego co Pani chciałaby napisać — nie wiem. Nie przypuszczam. Kulisy, które Panią tak interesowały, wystąpiły w całej pełni w kilka minut po moim wyjściu od Pani!

Dlatego nie ma mnie już w Zakopanem. Dlatego nie byłem w stanie zawiadomić Pani o moim nagłym wyjeździe. Za trzy dni nie będzie też mnie i w moim własnym domu. Dokąd jadę — nie wiem w tej chwili. Wiem tylko, że wyjechać muszę i to znacznie dalej

— niż nasze góry! Kiedy wrócę — nie wiem. Ale wiem, że nie mogę wyjechać bez tych kilku słów pożegnania skreślonych do Ciebie, przemila Istoto, bo byliby to brzydka niewdzięcznością za tak królewskie pełne serca i ciepła kobiecego przyjęcie, jakim mnie obdarzyłaś, gdy przybyliśmy razem do Twego przemilego domu.

Wyznaję szczerze, że ten wieczór, był pierwszą od szeregu długich miesięcy, do b r a chwilą w moim obecnym życiu. Dziękuję Ci z serca całego. Nie myśl o mnie zbyt dużo. Nie warto. I już więcej mnie nie szukaj. Też nie warto!

A jeśli — bo życie jest pełne niespodzianek (o, jakże dobrze wiem o tym!) — spotkamy się jeszcze gdzieś, kiedyś — obiecuję opowiedzieć wszystko o co zapytasz, bo będąc słodką, uroczą kobietą jesteś jednocześnie człowiekiem, który na pewno umie być przyjacielem.

Za niezapomniany dla mnie, pełen uroku, słodczy i ciepła przemily wieczór spędzony u Ciebie, Najmilsza, jeszcze raz dziękuję, ręce Twoje całuję — i jadę w świat szukać zapomnienia!

Jerzy Doreywa“.

Jerzy zakleił list, zaadresował, położył przed sobą na biurku — i zamyslił się głęboko. Nie słyszał nawet, kiedy Antoni wszedł do pokoju. Dopiero, gdy postawił przed nim taczkę z herbatą i tartinkami — ocknął się z zadumy.

Przez następne dwa dni Jerzy biegał po urzędach, w których musiał załatwić formalności przed wyjazdem za granicę, był w banku, był w P.K.O., a tak skrzętnie umiał się koło całej sprawy zwinąć, że trzeciego dnia miał już paszport gotowy i wszystko związane z wyjazdem załatwione i w porządku.

W tej gonitwie za formalnościami, zdarzyło mu się u i owdzie napotkać na znajomych. Uniknął tego, dla niego, tak wszystkim znanego w Łodzi, było niepodobiestwem. Z każdym jednak był niesłychanie małowówny, przeproszał za pośpiech, bo „przed godziną przyjechał, a za dwie godziny wyjeżdża” — tak też uczynił się zupełnie nieuchwytnym i nikt nie był w stanie zatrzymać go na dłuższą pogawędkę, lub wciągnąć do jakiegoś baru czy też restauracji.

Drugiego dnia zdarzyło się, że z daleka ujrzał Odyńnicza w towarzystwie Hali. Szli zajęci bardzo ożywioną rozmową. Jerzy wykręcił się na miejscu i umknął w prze-

ciwnym kierunku. Nie mógł uczynić inaczej: to byli jego bliscy ludzie i wiedział, że od nich nie mógłby się tak łatwo wymigać jak od innych. A myśl o ewentualnej rozmowie choćby na najbardziej obojętne tematy z kimś, kto wie — była dla niego czymś po prostu przerażającym, na co nie umiałby się zdobyć żadną miarą.

Trzeciego dnia, zostawiwszy Antoniemu najbardziej szczegółowe polecenia wszelkiego rodzaju i zaopatrzony go w odpowiednią ilość gotówki na życie i utrzymanie mieszkania — wsiadł w pociąg, ściskając na pożegnanie jedynie tylko dłoń wiernego swego sługi.

CZĘŚĆ III.

— Hala droga! — wołał Odyńnicz, chwytając siostrę w ramiona — jakże się szalenie cieszę, że przyjechałaś do mnie tak od razu na moją prośbę!

Uściskał i wycalaował ją serdecznie.

— No, rozbieraj się — pomógł jej zdjąć futro i kapelusz. — Chodź, zaprowadzę cię zaraz do twego pokoju, gdzie się rozgościsz wygodnie. Tak się cieszę, że cię widzę!

— I ja również. Odkąd mieszkasz w Warszawie, widujemy się tak mało! Jechałam do ciebie z wielką radością. Przecie cały rok nie widzieliśmy się! Tyle razy wybierałam się do ciebie i sama i ze Stachem — zawsze coś stanęło na przeszkodzie. Śliczne jest to twoje mieszkanie — rozglądała się dokoła, gdy przechodzili do pokoju, przeznaczzonego dla niej. — Prawdziwie nowoczesne, i tak tu widać, tak wesoło! Bardzo mi się podoba!

— Dopiero będzie ładne, jak je przy twojej pomocy urządzę. No, ale teraz zostawiam cię, ogarnij się po podróży, czekać będą na ciebie w gabinecie, zaraz będzie kolacja.

Po kwadransie siedzieli przy stole, rozmawiając o wszystkim, co ich wzajemnie interesowało.

Antoni usługiwał bezszelustnie, zawsze z tym samym poważnym i spokojnym wyrazem twarzy.

Gdy wstali od stołu i przeszli do gabinetu, Hala zauważyła, zapalając papierosa:

— Nie mogę patrzeć na Antoniego bez przykrości. Osoba Jerzego tak jest z nim związana, że ile razy spojrzę na Antoniego — tyle razy myślę o Jerzym. Czy wiesz, że nie masz od niego wiadomości?

ECNA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Warszawa nie posiada dotychczas domu turystycznego, któryby zastąpić mógł nie dla wszystkich dostępne hotele. Zagranicą nie spotyka się już większego miasta, któreby nie posiadało domu turystycznego. W Polsce niedawno piękny dom turystyczny wybudował Kraków. W stolicy taki dom już jest w budowie i część jego zostanie oddana do użytku w końcu r. b. Przy ul. Starokiewicza, tuż obok miejskiej dyrekcji wodociągów i kanalizacji podprowadzony jest pod dach 4 piętrowy gmach. Hotel obliczony jest na 430 osób. Budowę całości podzielono na dwie części. Pierwsza wykończona zostanie, jak wspomnieliśmy, w końcu r. b. i da schronienie 200 turystom. Druga część będzie budowana w roku przyszłym. Koszt budowy całości wyniesie półtora miliona zł. Korzystający z usług domu turystycznego będą mieli na miejscu zapewnione wszelkie wygody: kąpiele, fryzjery, czytelnia — a przede wszystkim obsługiwani zostaną dobrymi przewodnikami i informacjami. Pokoje będą 4-ro lub 2-osobowe. Dom będzie posiadał również sale wspólne dla wycieczek o zniżonych opłatach. Opłata za dobę wynosząca będzie około 2 zł. od osoby. Dom turystyczny posiada jeszcze jedną zaletę. Dogodny punkt. Znajduje się bowiem przy jeździe z najwspanialszych arterij stolicy — Al. Jerozolimskiej, posiada dogodną połączenia z miastem, z lotniskiem, a nadewszystko, znajduje się w odległości zaledwie kilkuset metrów od Dworca Głównego.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego mieszczący się przeważnie w starych i ciasnych budynkach, otrzymał nowy teren pod budowę wydziału lekarskiego. Minister opieki społecznej Zyndram - Kościłkowski przyjął przedstawicieli Senatu akademickiego U. J. P. w osobach protektora prof. dr. Czabalskiego, i dziekana prof. dr. Czerwicy, którzy złożyli memoriał w sprawie możliwości rozbudowy klinik uniwersyteckich. Dotychczas większość klinik mieści się w oddziałach szpitali miejskich. Brak miejsca na sale operacyjne i wykładowe, potrzebnego wyposażenia, a nawet walące się stropy — wszystko to utrudnia normalne studiowanie. Młodzi lekarze nie mogą się kształcić tak, jak tego wymaga współczesny postęp medycyny. P. minister zgodził się na odstąpienie wydziałowi lekarskiemu części gruntów na Rakowcu, należących do fundacji szpitala św. Rocha. Na terenie tym wybudowane zostaną nowoczesne kliniki.

SÓL do NÓG
AGEPIN
Z KOGUTKIEM

Wskazywał ból, pieczenie, nadmierne ciepło, swędzenie, odkształcenie, które po tej soli dolega się wkrótce, nawet pozostawiając. Przepsł użyć na opokowanie.

Krańcówki. NIEZAPŁACONY PODATEK.

Dobre chęci Lubosza

Człowiek interesujący się życiem i jego przejawami powinien czytać stale, a pilnie drobne ogłoszenia, w nich bowiem odzwierciedla się codzienne życie i małe zmartwienia ludzi. Na przykład w ostatnim okresie według studiów nad drobnymi ogłoszeniami panuje bardzo duży ruch w psach.

Codziennie kilka psów, buldogów i dogów, foksterriów, pinczerków i ratlerków oraz zwykłych szczeniaków ginie, codziennie również kilka psów znajduje się co świadczy, że jednak ludzie są uczciwi i cudzego psa chętnie, za zwrotom kosztów utrzymania i ogłoszenia, zwracają.

Również z drobnych ogłoszeń można łatwo dowiedzieć się, że stare prawdy biorą w łeb i wbrew przysłowiu weksle jednak giną.

Zony nigdy nie giną, to prawda, przynajmniej takiego ogłoszenia dotychczas jeszcze nie czytaliśmy, (a szkoda), ale weksle giną. Niemal codziennie jakiś gość unieważnia niniejszym zagubiony weksel. To jest zupełnie zrozumiałe. Przecież każdemu człowiekowi giną codziennie rzeczy bezwartościowe. Nie rozumiem tylko poco jeszcze wydawać pieniądze na ogłoszenia, zawiadamiające o takiej zgonie.

Najciekawszą rubryką drobnych ogłoszeń są bez wątpienia ogłoszenia „różne”. Z nich bowiem poza wiadomościami o zaginionych psach można się dowiedzieć, że „młody i na stanowisku” chętnie spędziłby „szaleństwo nocy letniej” z ładną i przystojną. Zaś młoda a samotna „z braku znajomości tą drogą pragnie”, że „starszy, za możny chętnie dopomógłby materialnie młodziutkiej i zgrabniutkiej” — słowem o wszystkich starszych, młodszych i w średnim wieku panach, o wszystkich samotnych, „stęsknionych”, „smutnych”, „poetycznych” damach można się dowiedzieć z rubryki „różne”.

Do interesujących należy jeszcze rubryka „matrymonialna”, gdzie jednak ludzie traktują już sprawy poważnie. Tam nie ma mowy o „szaleństwie nocy letniej” — przeciwnie mówi się: rzemieślnik z dobrze prosperującym warsztatem, poszukuje wdo wy bezdzietnej z kapitałem takim to a takim. Tam kobieta w pełni sił kusi młodego bezrobotnego fata-morganą własnego mieszkania z meblami i niezłym kapitałem. Owdzie młody człowiek obiecuje raj na ziemi starszej pani, jeśli mu da forsiaczki na ukończenie studiów.

Jest to właściwie smutna rubryka „kupna — sprzedaży” wolności i samodzielności. Rubryka w której doprowadzony do depresji brakiem kapitału mężczyzna postanawia sprzedać się za określoną cenę w wieczną niewolę małżeństwa. Jest tam krzyk rozpaczliwy za męskimi ramionami starszej pani, która ostatnie lata chce spędzić przy boku „choćby kawałka” mężczyzny.

Inne rubryki drobnych są naogół dość monotonne. Codziennie od lat, ktoś chce sprzedać mało używane meble i kredens w dobrym stanie, ktoś pragnąłby kupić taniej niezniszczoną maszynę do szycia, ów szuka okazjnie małego domku za niewysoką cenę. Inny chce sprzedać taki domek, słowem w drobnych ogłoszeniach spotykają

się ludzkie interesy w sposób dowcipny i celowy. Nabywca od razu znajduje odbiorcę, poszukujący trafia na obiekt swych pożądań i zawsze wiadomo, czy więcej jest mieszkań wolnych niż poszukujących, czy przeciwnie, wiadomo czy ludzie się inwestują czy raczej wyprzedają.

Słowem drobne ogłoszenia są wskaźnikiem życia naszych bliźnich.

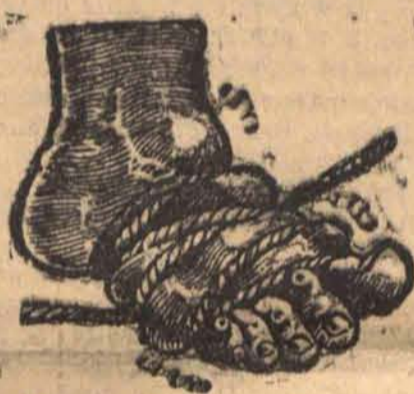
LUBOSZ.

Amelia Nelken jest osobą nieco leniwą. I oto życie ukarało ją dotkliwie. Amelia Nelken, jak wszyscy jej współbracia w podatkach musi płacić podatek lokalowy. Ponieważ samej nie chciała jej się chodzić do urzędu skarbowego, oddała 16 złotych z groszami dozorca domu Franciszkowi Luboszu, aby udał się pod wskazany na wezwaniu adres urzędu i należność podatkową zapłacił.

Lubosz miał jaknajlepsze chęci. Nawet wyszedł od razu z domu i na rogu kupił papierosów. Gdy już jednego wypalił, przypomniał sobie, że właściwie kupił papierosy za pieniądze przeznaczone na podatek. Zmartwił się chłop strasznie i z tego zmartwienia wstał do szynku na jedną wódkę. Ponieważ zmartwienie było duże, wypił wódek osiem. A pieniędzy już było dużo mniej. Chodził do urzędu nie miało więc celu, to też wrócił do domu i resztę forsy stopniowo wydał.

A po pewnym czasie Nelkenowa przekonała się, że podatek jest niezapłacony i złożyła na Franciszka Lubosza skazany został na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzekci.



Nogi pękają z bólu
Ulga po 1-ej minucie

Zanurz udreżone nogi w ciepłej wodzie, ożywiającej garścią Saltrat Rodell. Z tych kojących sieni wydziela się miliony drobnych baloników fenolowych, które przenikają do zbolętych tkanek, zmniejszają obrzęk, usuwają ból i czynią każde obuwie wygodniejszym. Odciski, już po jednej kąpieli, są tak bardzo zmiękzone, że można je usunąć palcami. Kup dziś jeszcze Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym lub perfumerii. Jest to jedyny niezawodny środek porbowyjący nogi wszelkich delegacji. Szczegółowy wynik gwarantowany. Skład główny: Ontaz, Warszawa, Traugotta 3.

Uczeń Szkoły Gospodarstwa Wiejsk. w Cieszyńcu POWIEŚIŁ SIĘ W WILNIE.

Z Wilna donoszą: Robotnicy, pracujący przy budowie domu przy ul. Filareckiej Nr. 107 dokonali wstrząsającego odkrycia.

Na strychu niewykończonej jeszcze budowli znaleźli wisiela.

Był to młody mężczyzna, ubrany przyzwyczajenie, z pewną dozą elegancji.

Jak stwierdzono, tragicznie zmarłym jest 27-letni Władysław Szaulis, uczeń Państw. Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego

w Cieszyńcu, ostatnio zamieszkały w Mierzejach pod Oszminą. Przed paru dniami przybył on do Wilna, co jednak tu robił, nie wiadomo.

Powód samobójstwa nie jest znany. Znalaziona przy zwłokach kartka nie nie wyjaśnia. Szaulis pisze w niej tylko, że życie odbiera sobie dobrowolnie i nikt nie jest winien jego śmierci.

Zwłoki samobójcy złożono w kostnicy szpitala św. Jakóba.

RADIO-KACIK.

WTOREK, 13 LIPCA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
 - 16.00 Podwieczorek pod lipą: „O Sanockiej zie mi” — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Zofii Bogdańskiej (ze Lwowa).
 - 16.20 Dawne formy taneczne — recital fortepianowy Ady Neumanówny (z Łodzi).
 - 16.45 „Lata w Gościeradzu” — feljton — wygłosi prof. Jan Kitarski (z Poznania).
 - 17.00 Orkiestra Furmańskiego i Czaplarskiego
 - 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna
 - 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
 - 18.00 Przegląd aktualności — 3y
 - 18.10 Program na jutro
 - 18.15 Muzyka z płyt
 - 18.50 Pogadanka wstępna do transmisji z Teatru na Wyspie w Łazienkach.
 - 19.00 „Za Króla Stasia” — Koncert w wykonaniu Orkiestry P.R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga z udziałem solistów, Transmisja z Teatru na Wyspie w Łazienkach.
 - 20.00 Wiadomości sportowe.
 - 20.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra wojskowa, salonowa i taneczna, pod dyr. kpt. Stanisława Grabowskiego, Ola Obarska, Jerzy Lawina — śpiew, Chwiroł — solo fagot, Tadeusz Urban — ksylofon i Leon Tejkowski — pikulina, Czesław Nowicki — konferensjer.
 - W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze
 - 21.45 „Boruny” Ignacego Chodźki (recytacja z prozy z Wilna).
 - 22.00 Koncert solistów.
 - 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
 - 23.00—2.00 Programy lokalne
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 12.15 Program na dziś
 - 12.30 Parę informacji
 - 13.55 Muzyka z płyt
 - 15.00 Kwadrans dla pesymistów
 - 15.15 O wszystkim po troszku
 - 15.30 Muzyka salonowa z płyt
 - 15.45 Łódzkie wiadomości giełdowe
 - 15.10 Siłowni tenorzy (płyty).
 - 16.45 Wiadomości sportowe lokalne
 - 23.00 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 14 LIPCA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.38 Gimnastyka
- 6.38 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.10 Muzyka z płyt
- 8.00 Przerwa
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Dziennik południowy
- 12.15 „Wieczne życie” — pogadanka.
- 12.25 Orkiestra salonowa pod dyr. Bronisława Nagulewskiego (z Łodzi).
- 13.00 Przerwa (Programy lokalne)
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 „O lipach, lecie i upale” — Kwadrans poezji.
- 16.15 Pieśni w wykonaniu chóru męskiego „Hejnał” z Brzezin Śląskich pod dyr. Stanisława Jasiewiczza (z Katowic).
- 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej” (odczyt z Wilna)
- 17.00 Recital Mieczysława Szaleskiego — al-

- tówka. Akomp. prof. Ludwik Urstein.
- 17.25 Pieśni francuskie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.
- 17.50 „Buduję własny dom” — „Projekt budynku” — pogadanka (z Katowic).
- 18.00 Chwila Biera Studiów
- 18.10 Program na jutro
- 18.15 Marian Anderson i Beniamino Gili śpiewają (płyty).
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Syntetyczny dyrygent — XII audycja: Fritz Busch i Eugeniusz Ormondy (płyty).
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 20.00 W księżycową noc — w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Schrammla.
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert chopinowski w wyko. Róży Etkindówny — fortepian.
- 21.45 „Dwórki na Antokolu” (fragment) Ignacego Chodźki, (z Wilna).
- 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitełberga.
- 22.50 Ostatnie wiadomości, dziennik wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
- 23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 12.15 Program na dziś
- 12.30 Parę informacji
- 13.55 Koncert południowy p.t. „Cocktail” muzyka jazzowa (płyta za płytą).
- 15.00 Pogadanka dla dzieci p.t. „W góry, w góry miły bracie”.
- 15.15 Muzyka dla dzieci — płyty
- 15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.10 Pogadanka społeczna p.t. „Mamy wiadomości czego możemy śmiać”.
- 18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
- 19.00 Profes — Sceny czerkieskie (płyty).
- 19.10 Pogadanka gospodarza p. t. „Skąd się biorą dziurki w serze”?
- 19.20 Stuchawisko Bohdana Pawłowicza p.t. „Na szerokim świecie”.
- 23.00 Muzyka popularna z kaw. „Europejskiej” w Łodzi.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (opłata za rozmowę)

Popularna 14 dniowa wycieczka do Wiednia

12. 1935. — 3. — 16. 8. 37

Zapisy do dnia 24 lipca r. b. tylko w **ORBISIE**

KAROL TORQUET. UPIÓR.

Siedząc po nieudanym polowaniu w swoim gronie przy obiedzie obstaroaliśmy pod koniec kilka butelek szampana, który popijaliśmy paląc nasze fajki.

Nie ma co prawda nie gorszego nad palenie i picie wina jednocześnie, ale... jak do wszelkich głupstw, człowiek powraca i do tego, ilekroć nadarzy się okazja.

Nie umiałbym powiedzieć jakim sposobem rozmowa zesłała na upiory. Lecz mniej więcej o to. Dość, że wpadliśmy na ten temat.

Nieprzesadny z natury wybuchłem: — Chcecie usłyszeć moje zdanie? Upiory wylazła z butelek zależnie od ilości wycylonych lampek i kwita!

— Niech pan nie mędrkuje! — wtrącił właściciel oberży. — Widna istnieją, panie Rumarin! Wiarogodni ludzie widzieli je. Ja panu to mówię!

— Gdzie naprzykład?

— A choćby niedaleko stąd. Ukazują się ludziom wódczającym się późno w noc po polach. Słowo honoru panu daję!

— Ale gdzie mianowicie? Gotów jestem pójść tam i zobaczyć wówczas jak rozprawia się z waszym upiorem, by odebrać mu raz na zawsze ochotę do tych blażeństw!

— Na krytej ścieżce po prostu, prowadzącej wzdłuż muru do klasztoru „Białych Sióstr”. Można spotkać tam w nocy wyklekłą mniszkę, co nie jest dobrym znakiem. Ten kto miał nieszczęście zetknąć się z nią, umiera w ciągu roku niechybnie.

— Ha! Ha! Ha!

— Proszę nie śmiać się, kochany panie Rumarin! Z upiorami nie ma żartów —

upomniał mnie szynkarz.

— Jeśli pan chcesz, bym dał wiarę jego słowom, wskaż mi pan z imienia i nazwiska osobę, która widziała pańską wyklekłą mniszkę i ośmielił się twierdzić to na dwa palce przed moim nosem.

— Nic łatwiejszego — podchwycił właściciel oberży — stróż polowy, Bartłomiej. Człek z niego solidny. Nie błągier. Nie zwykł gadać na wiatr. Ma wielki mir u wieśniaków... Otóż i on!

Istotnie, stróż polowy, chłop wysoki i barczysty, w średnim wieku, wchodził do oberży w chwili gdy mówiliśmy:

— Wasz Bartłomiej, gospodarzu, wypiił widocznie o parę lampek za dużo.

— Słyszycie, panie Bartłomieu? Utrzymują tu, że byliście pijani wówczas, kiedy spotkaliście się z upiorem-mniszką? — zawołał szynkarz.

— Bartłomiej zezował okropnie. Spojrzył na mnie jednym okiem podczas gdy drugie tkwiło w bocznej ścianie sali, ukłonił się po wojskowemu i rzekł:

— Nie mam do pana pretensji. Pan jest jak święty Tomasz — i słusznie. Ale — co widziałem „wyklekłą mniszkę”, to widziałem i jak pana, na ten przykład, w tej chwili.

— A mimo to pan Bartłomiej zdaje się być przy życiu. Czy nie? — zakpiłem.

— Hols, mój panie! Pozwólcie zwrócić sobie uwagę, że rok nie dobiegł jeszcze końca. Ja mam siebie za straconego. Dlatego nawet zjadam i przepijam wszystkie moje oszczędności, by nie zostawić złamanego szeląga spadkobiercom, którzy dowiedziawszy się o moim fatalnym spotkaniu wyczekują mojej śmierci niecierpliwie. Obejdą się smakiem, kanalie!

— Upiór-mniszka, mój dobrodzieju, miała przepisowy swój czepiec na głowie. Szła prosto przed siebie mrucząc modlitwy pod nosem i przebiegając ziarnka swego różańca nawet.

— Nie zawadzi zresztą, bym opowiedział panu historię biedaczki: Klasztor „Białych Sióstr” istnieje tu od dawien dawna i cieszył się zawsze dobrą sławą u okolicznych ludzi. Zdarzyło się jednak przed laty, że jedna z zakonnic, siostra Perpetua zdaje się, zagna skądś imadniską, miała jak każdy z śmiertelników swoją słabostkę: ląkoma była niczym kotka. Ilekroć matka-przełożona wracała do swojej celi, siostra Perpetua zakradła się do szafy z komfiturami i raczyła się nimi naprędce bez chleba w dodatku.

— Pewnego dnia zjadłszy cały słoik marmelady z mirabeli zasłabła ciężko. Kółko ją sparły i wyożnęła ducha nim zdążyłono wezwać kapelana do niej.

— To zepsuło ląkomej mniszce markę na tamtych świecach. Kazano jej błagać się po ziemi na pokucie. Odtąd, ktokolwiek zapuścił się w klasztorną ścieżkę po nocy, może natknąć się na upiora-mniszkę, wpatrującą się swoimi pustymi oczodolami w człowieka, który wtedy tylko zdołał wywinąć się od przedwczesnej śmierci, jeśli ma rozum odwrócić głowę w porę.

— Pan robi jak zechce, panie Rumarin! Ja mam sumienie spokojne. — Ostrzegłem pana. A teraz, radbym wypić za pańskie zdrowie — dodał cny Bartłomiej na zakończenie.

— Z miłą chęcią zafunduję wam lampkę wina, mój poczwicze. Ale wiedzieć, że nie boję się waszej „wyklekłej mniszki”. Stanę nawet na klasztornej ścieżce

na warcie i jeśli spotkam ją — pomny ciałem winien kobiecie i zakonnej sukni — poproszę w grzecznych słowach, by zaprzestała złych żartów jeżeli nie chce, bym zadunął ją przed matką-przełożoną.

— Niech pan da spokój! — prosił szynkarz — kto wie, może to nieprawda, przesad; ale nie ma dymu bez ognia! Nie trzeba igrać z takimi rzeczami!

— Dzięki za troskliwość! Idę czatować mimo to natychmiast — odparłem krótko.

— Towarzysze moi usiłowali powstrzymać mnie od nocnej eskapady z bardziej egoistycznych względów. Twierdzili mianowicie, że lepiej będzie jeśli pozostanę z nimi i postawię jeszcze parę butelek szampana. Na próżno. Gdyż, kiedy myśli jakaś strzeliła mi do głowy, trzeba było dźwignąć dwugziesiętu ton wagi, by wybić ją świątą!

— Podnieciony tedy winem poszedłem główną ulicą wioskową rozjaśnioną tu i owdzie kilkoma oknami w których świeciło się jeszcze. Szumiało mi w głowie. Idąc śmiałem się w duchu z tych, którzy nie boją się spotkania ze starym rozjuszonym dziłkiem a drżą przed urojonym cieniem pokutującej mniszki.

— Niebawem winę się skończyła. Ciężkości otoczyły mnie. Nogę była czarna jak żużel. Świecą sobie latarką elektryczną deszczem do ścieżki wiodącej do klasztoru „Białych Sióstr”.

— Nie jestem łgarzem. Wstręt mam do przechwalek. Przymam się przeto otwarcie... nieswojo mi się zrobiło i... miałem ochotę dać drapak. Ale powiedziałem sobie:

— Nik nie widzi tutaj ciebie, tchórz! Nie pozwolę jednak być skompromitowanym w waszych oczach. Przejdziesz przez

ścieżkę aż do klasztoru, chcesz czy nie chcesz!

— Wgłębiłem się tedy w tę ścieżkę. Było to jesienią. Suche liście szeleściły denerwująco pod moimi nogami. W miarę jak szedłem serce moje było coraz przędziej i głośniejsze.

— Raptem stanęło mi omal w gardle o kilka kroków ode mnie białe widmo zbliżało się w moją stronę. Za chwilę ujął wyraźnie kornet zakonniczy... „Wyklekła mniszka!” — przemknęło mi przez myśl — masz diabła kaftan! Nie doczekam Nowego Roku!

— Chciałem uciekać, ale dotknęty w swej miłości własnej wziętem na kiel i poszedłem naprzód choć serce waliło jać mój tem i nogi uginają się podę mną.

— W chwili, gdy nie wiele brakowało bym osunął się na ziemię usłyszałem głos cichy jak westchnienie:

— Przepraszam pana...

— Włosy stanęły mi na głowie. Działem jak w febrze. Zdołałem jednak opamiętać się i siłąć się na spokój odparłem:

— Przebaczam ci, moja siostrze, ale wiedz, że nie boję się ciebie. Nie udaje ci się przestraszyć mnie.

— Upewniam pana — podchwyciła cichy, miękki głos kobiecie — że nie chciałem rastraszyć nikogo... Sama umierała z głodu... Jedną z naszych sióstr zachorowała. Matka-przełożona kazala mi iść po lekarza...

— Nic wolno nam sprzeciwiać się rozkazom wieloletniej matki. Ale, gdyby pan zechciał towarzyszyć mi, obiecuje odmówić to... ano i co wieczór pieć „Ojciec nasz” i pięć „Zdrowaś Marja” na pana intencję...

T. J. S

SPORT.

Trzeba zreorganizować rozgrywki drużynowe Ł. O. Z. L. A.

Błąd organizacyjny, nie usunięty, a uparcie wleczony przez całe lata, musi się zmieścić. Gdy przed dwu laty zupełnie zdecydowanie skrytykowaliśmy regulamin lekkoatletycznych mistrzostw drużynowych okręgu łódzkiego przyznano nam rację. Rozgrywanie tych mistrzostw w formie meczów, w których wyniki są oceniane według fińskiej tabeli wielobojowej, nie jest szczęśliwym pomysłem.

Zamiast walki normalnie na punkty, jak to bywa we wszystkich meczach zarówno w Polsce, jak i w konkurencji międzynarodowej, zastosowano system, który nie wytrzymał próby życiowej. Pozowano po prostu na oryginalność. Ta oryginalność prowadzi do paradoksu. Mimo to pozostano przy fatalnym systemie.

Jeśli weźmiemy na przykład wyniki ostatniego trójmeczku ŁKS — Zjednoczone — Sokół, to według tabeli wielobojowej kolejność ustalono następująco: 1) Sokół, 2) Zjednoczone, 3) ŁKS (uwzględniając punkty zabrane ŁKS-owi przez dyskwalifikację jednego z zawodników).

Gdyby w meczu tym zastosowano punktację zwykłą, praktykowaną wszędzie to kolejność jest zupełnie inna, a mianowicie: 1) Zjednoczone, 2) ŁKS, 3) Sokół.

Która więc z drużyn jest najsilniejsza, a która najsłabsza w danym meczu? Można by długo dyskutować. Jedno jest pewne — obecny system punktacyjny w meczu nie wytrzymuje, próby życiowej. Bo jeszcze możnaby stosować tabelę

Kto wejdzie do rodziny ligowców?

Międzynarodowe rozgrywki piłki nożnej o wejście do Ligi nareszcie zaczynają być interesujące. Szczególnie w grupie pierwszej sytuacja jest ciekawa ze względu na wyrównany poziom wszystkich drużyn. Wystarczy że każda z drużyn może być zarówno pierwszą, jak i ostatnią w grupie.

W grupie drugiej też nie jest wyraźne, ale Podgórze stoi lepiej od swych konkurentów. W grupie trzeciej faworytem jest Resovia, w czwartej zaś bezkonkurencyjnie wygrać musi WKS Smigły z Wilna.

Oto tabelki po ostatnich rozgrywkach:

| GRUPA I: | | | |
|----------------|-----|------|---------|
| | gry | pkt. | st. br. |
| 1) Polonia | 2 | 3 | 5:4 |
| 2) Gryf | 2 | 2 | 5:5 |
| 3) Union-Tour. | 2 | 2 | 4:4 |
| 4) H. C. P. | 2 | 1 | 3:4 |

| GRUPA II: | | | |
|-------------|-----|------|---------|
| | gry | pkt. | st. br. |
| 1) Podgórze | 1 | 2 | 5:1 |
| 2) Brygada | 1 | 1 | 1:1 |
| 3) Naprzód | 2 | 1 | 2:6 |

| GRUPA III: | | | |
|-------------|-----|------|---------|
| | gry | pkt. | st. br. |
| 1) Resovia | 2 | 4 | 13:0 |
| 2) Union | 2 | 2 | 5:9 |
| 3) Strzelec | 2 | 1 | 2:6 |
| 4) Rewera | 2 | 0 | 1:6 |

| GRUPA IV: | | | |
|------------------|-----|------|---------|
| | gry | pkt. | st. br. |
| 1) Smigły | 1 | 2 | 6:0 |
| 2) W.K.S. Grodno | 1 | 1 | 2:2 |
| 3) Ruch | 2 | 1 | 2:6 |

W nadchodzącą niedzielę, dnia 18 lipca odbędzie się następujące gry UT — Polonia w Łodzi, Gryf — HCP w Poznaniu, Naprzód — Podgórze w Lipinach, Resovia — Strzelec (Janowa Dolina), Unia — WKS Grodno.

Na Fiordy Norwegii od 15 do 26.VII

Drogami Wikingów od 21 do 30.VII

Trzy Królestwa od 28.VII do 5.VIII

Do Kopenhagi od 7 do 10.VIII

Zapisy i informacje
Wagons-Lits-Cook
Piotrkowska 68 i 6

PROGRAM LETNI DLA CHŁOPCÓW W OGNISKU ŁÓDZKIM POLSKIEJ YMCA.
Ognisko Łódzkie Polskiej YMCA w trosce o dobro młodzieży, która nie miała możliwości spędzenia wakacji na wsi — postanowiło w okresie letnim nie przerywać swej działalności, przewidując specjalny program w celu uprzyjemnienia chłopcom pobytu w mieście.
W gimnachu Ogniska chłopcy korzystają z sali gimnastycznej i pływalni, biorą udział w licznych imprezach, spędzają czas na godzinnych rozgrywkach w miłym gronie rówieśników.
Udając się na wycieczki chłopcy przebywają na świeżym powietrzu oraz poznają okolice miasta.
Rodzicom zainteresowanym programem YMCA Sekretariat udzieli wyczerpujących informacji, codziennie od godz. 8 — 22, w gimnachu Ogniska, ul. Moniuszki 4-a.
Dla orientacji podajemy, iż opłata miesięczna dla chłopców wynosi zaledwie złotych 1.50.

Zamknięcie drogi.

Z powodu przebudowy mostu drewnianego na drodze powiatowej nr. 12 Słupca — Zagórów — Drzewce w pow. konińskim urząd wojewódzki łódzki na zasadzie par. 33 rozp. min. robót publ. i min. spraw wewn. z dnia 26 czerwca 1934 r., regulującego używanie i ochronę dróg (Dz. Ust. R. P. nr. 61/1924 poz. 611) podaje do wiadomości, że z dniem 12 lipca 1937 r. droga ta zostaje zamknięta dla wszelkiego ruchu konnego i mechanicznego na czas 1 miesiąca t. j. do dnia 12 sierpnia 1937 r. od godz. 4 do godz. 20.
Objazd dla ruchu dalekobieżnego odbywać się będzie drogą bitą Słupca — Konia, lub Słupca — Pyzdry. Dla ruchu zaś miejscowego przejazd przez most od godz. 20 do godz. 4 rano.

Na górskich przełęczach... Po 8 etapach Tour de France.

Jak w kalejdoskopie zmienia się przebieg wyścigu Tour de France. Już stracił prowadzenie Niemiec Bautz. Zniżyła go słynna przełęcz Gallibier (2500 mtr wysokości — 2000 mtr jazdy w górę). Tu ruszyli do ataku Włosi, pod wodzą dwukrotnego zwycięzcy wyścigu dookoła Włoch — Bartaligo, Bautz miał trzy defekty, naprawa kosztowała go 20 minut, tego odrobił nie było wroźna. Prowadząc o 10 minut, stracił 18 minut do Włocha i został zepchnięty na trzecie miejsce. Bartali przebył dystans z Aix les Bains do Grenoble (228 km) w 8:04:50 i Francuzem La pbeie, Bautz był trzydziesty trzeci.
Etap Grenoble — Briancon (194 km), o znacznie mniejszych wzniesieniach (1200 mtr) był jakby etapem odprężającym. Najgroźniejsi rywale trzymali się razem. Skorzystał z tego zwycięzca wyścigu dookoła Niemiec Wee kerling uciekł i wygrał etap w czasie 5:55:45 przed wiatem grupą kolarzy z Ambergiem na czele. Bautz wysunął się na drugie miejsce, gdyż odpadł Belg Vissera. Bartali omal nie stracił prowadzenia, gdyż przy zjeździe wpadł do strumienia i stracił w rezultacie 8 minut.
Prawdziwą rewolucję zrobił zato etap Briancon — Digne (220 km) z trzema morderczy mi przełęczami alpejskimi col d'Izoard (2400 mtr), col de Vars (2115 mtr) i col d'Allos (2500 mtr). Zapowiedzieli tu atak Belgowie i udał im się znakomicie. Zwyciężył coprawda Francuz Lapelle w 7:27:43, ale o trzy minuty był Belg Verwaecke, a o trzy i pół Belg Maes, zeszlodził zwycięzca, który zdobył złotą ko szulkę lidera Bartali, jechał słabo, miał w ko ściach wczorajszy upadek.
W klasyfikacji ogólnej prowadzi S. Maes o 35 sek przed Włochem Viccinim, a 82 sek. przed Francuzem Lapelle. Bautz spadł na dziewiąte miejsce.
W klasyfikacji drużynowej: 1) Belgia 179. g. 01 m., 17 s., 2) Francja — 179 g 18 m 12 s 3) Włochy 130 g 37 m 31 s., 4) Niemcy 151 g 01 m., 54 s. 5) Szwajcaria 182 g 27 m 11 s.,

Agitatorzy w sportowych koszulkach SŁUSZNY ZAKAZ.

Ostatnie wyjazdy czerwonych drużyn hiszpańskich do różnych krajów europejskich przekonały już wszystkich, iż tournée hiszpańskich piłkarzy ma inne cele na oku, jak propagandę piłki nożnej. Już weszło dzie zrozumiano, iż w danym wypadku wy jazdy te mają cel polityczny: propagandę komunizmu.
Rzecz tę zbadała niewątpliwie dokładnie Międzynarodowa Federacja piłki nożnej (FIFA), która wydała zakaz dla wszystkich państw (a zatem i Polska grania z drużynami hiszpańskimi).
Nie wolno zatem grać piłkarzom świata tylko z Sowietami i Hiszpanią.
Jest to najlepsza odpowiedź dla tych, którzy tak gorąco pragnęli jak najczęściej oglądać u nas drużyny „baskijskiej“.

Kajakowe mistrzostwa Polski odbyły się przy ulewym deszczu.

W mistrzostwa Polski na kajakach rozegrane zostały przy ulewym deszczu, który dał się szczególnie odczuć żaglówkom.
W konkurencji żaglówek typu między narodowego „P7“ na 10 km tytuł mistrza wski i nagrodę przechodnią miasta Pucka zdobyła osada Majeberg — Majkowski (Puck) przed osadą Pyszkowski — Pauchel (Toruń).
W jedynekach sztywnych pań na 600 m — 1) Lanżanka (Sokół, Grudziądz), przed Prausówną (Pomorzanie Toruń).
W biegu dwójek sztywnych na 1 km — 1) Polaszek — Witt (KK Toruń), przed osadą Nadolny — Słuzewski (Wilki Morskie Poznań).
Jedynki składaki pań na 600 m — 1) Hadamicka (KK Katowice) przed Schmid tówną (AZS Łwów).
Kajaki jedynek pań na 1 km — 1) Sobieraj (Wilki Morskie Poznań) przed Pylwiczem (Bydgoszcz). Sobieraj reprezentować będzie Polskę w zawodach kajakowych w Berlinie w nadchodzącą niedzielę.
Kajaki dwójki mieszane na 1 km — 1) Lanżanka — Falkowski (Sokół Grudziądz), przed osadą Klinkowska — Grzesz (KK Rogoźno).
Na regaty do Berlina oprócz Sobieraja pojedzie również Lanżanka.

Kto zdobył pierwsze miejsce w zjeździe automobilowym na „Tydzień Morza“.

W klasyfikacji ogólnej automobilowego zjazdu na „Tydzień Morza“, zorganizowanego przez Polski Touring Klub, pierwsze miejsce zdobył inżynier T. Marek, zdo bywając 335,04 pkt. Zwycięzca przejechał 778 km w 12 godzin 14 min., mając przeciętną szybkość 64 km na godzinę.
Na drugim miejscu w klasyfikacji ogólnej — Briesemeister (Warszawa) na D. K. W. — 330,80 pkt., 3) inż. A. Kleiberg na Steyerze (Warszawa).
W kategorii wozów do 1 litra — zwyciężył Briesemeister na DKW.
W kategorii do 2 litr — inż. T. Marek na maszynie Opel — Olimpia 335,04 pkt.
W kategorii powyżej 2 litr — Tuszowski na Chevrolet, 315,48 pkt.

Sport w kilku słowach.

Zarząd PZLA organizuje w Lidzbarku w początkach sierpnia trzytygodniowy obóz treningowy dla lekkoatletów juniorów z całej Polski pod kierownictwem instruktorów PZLA.
W obozie tym uczestniczyć może 30 zawodników z terenu okręgu łódzkiego. Do tej pory zgłosiło się jednak tylko dziesięciu zawodników. Dalsze zgłoszenie przyjmuje zarząd ŁOZLA.
W nadchodzącą niedzielę miał się odbyć w Łodzi mecz waterpolowy pomiędzy mistrzem Warszawy Legią a zespołem mistrzowskim Łodzi z cyklu gier o wejście do ligi. W Łodzi mistrzostwa waterpolowe jednak nie odbyły się a jedynie zespół ŁKS zrezygnował z rozegrania meczu, oddając warszawianom punkty bez walki.
Przyjazd węgierskiej drużyny Kispesti na mecz z ŁKS'em został przyspieszony. Odbędzie się już w nadchodzący erwartek. Kispesti rozpoczął swe tournée po Polsce dwoma meczami w Wilnie, gdzie rozegrał z rezerwami Makabi i drużyną „Smigły“. Węgrzy nademno strowali w Wilnie grę w najlepszym wydaniu.
Węgrzy przybyli do Polski po odbyciu ósmego tournée po Szwecji i Litwie gdzie odnieśli szereg cennych zwycięstw. Z bardziej znanych zespołów Węgrzy pokonali reprezentację miasta Upsali 8:2, Sundwall 8:0, i mistrza Litwy KKS 7:1. Meczem w Łodzi kończą już Węgrzy swe tournée, bowiem otrzymali od węgierskiego związku piłkarskiego polecenie powrotu do kraju.
Dorocznym zwycięzcy zarząd ŁOZK urządził w nadchodzącą niedzielę, dnia 18 bm. imprezę torowa w Helenowie pod nazwą „Re wanż mistrzostw Polski“. W zawodach tych wezmą udział wszyscy zawodnicy, którzy startowali w niedzielę w Warszawie z pięciokrotnym mistrzem Polski Puszem i rewalacyjnym Kupczakiem na czele. Poza nimi startują wszyscy torowcy łódzcy. W programie znajduje się ponad to amerykański wyścig parami na 100 okrążeń toru.

Dziś capstrzyk przy udziale orkiestr Święto narodowe Francji

Z okazji święta narodowego Francji, przypadającego na dzień 14 lipca (święto zburzenia Bastylji), Towarzystwo Francusko — Polskie organizuje uroczystości, zapraszając społeczeństwo polskie do udziału w nich.
Dziś t.j. 13 lipca o godzinie 19-tej odbędzie się na ulicach Łodzi capstrzyk przy udziale orkiestr, które przemarszerują ulicami, a na zakończenie odegrają hymny Francji i Polski przed gmachem konsulatu francuskiego (przy Alei Kościuszki 3).
Jutro t.j. w środę dn. 14 lipca, odprawione zostanie w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, które będzie celebrował J.E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej.

BEZPŁATNE OBOZY WYPOCZYNKOWE.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną w Łodzi, urządza dla robotników ubezpieczonych, obozy wypoczynkowe nad jeziorem Gosławickim w 3 turnusach 14-dniowych, począwszy od dnia 17 lipca do 28 sierpnia. Wyjazd 1 turnusu 18-go lipca. Zgłoszenia na 1 turnus przyjmuje Sekretariat RIOK-u, Łódź, Sienkiewicza 3-5, telefon 158-08 w godzinach od 10 — 13 i od 18 — 20. do czwartku bież. tygodnia włącznie, na następnym turnusie — na 5 dni przed wyjazdem.
Teatr Letni przy ul. Piotrkowskiej 94. „Zolnierze królowej Madagaskaru“ o tytuł kapitałowej farsy która należy do najbardziej powodnie nych sztuk granych w bieżącym sezonie w Teatrze Miejskim. „Zolnierze królowej Madagaskaru“ gra ni jest ciekawym po cennych zniżonych o godz. 9-jej wiecz. ze współudziałem Mrozińskich, Ankiewiczów, W. Dąbrowskiej, Dunajewskiej, Polomskiej, Sykulskiej, Modrzeńskiej, Curynowicza, Korwina i reżysera sztuki K. Tatarakiewicza w rolach głównych.
WYSTAWY.
IPS — Park Sienkiewicza. Wystawa Grafiki francuskiej i dwie zbiorowe.
Teatr Letni przy ul. Piotrkowskiej 94. „Zolnierze królowej Madagaskaru“ o tytuł kapitałowej farsy która należy do najbardziej powodnie nych sztuk granych w bieżącym sezonie w Teatrze Miejskim. „Zolnierze królowej Madagaskaru“ gra ni jest ciekawym po cennych zniżonych o godz. 9-jej wiecz. ze współudziałem Mrozińskich, Ankiewiczów, W. Dąbrowskiej, Dunajewskiej, Polomskiej, Sykulskiej, Modrzeńskiej, Curynowicza, Korwina i reżysera sztuki K. Tatarakiewicza w rolach głównych.
Jutro na obiad: Barszcz z uszkami. Baranina duszona z galarepą. Kompot.
WINSZUJEMY.
Jutro: Bonawenturze Wschód słońca 3:45 Zachód słońca 19:54 Długość dnia 16:09 Ubyło dnia 22 m. Tydzień 29

Zycie ekonomiczne

BAWELNA
Nowy Jork: loco 12.87, lipiec 12.29, sierpień 12.31, wrzesień 12.33.
Liverpool: loco 7.01, lipiec 6.87, sierpień 6.87, wrzesień 6.87.
Brema: loco 15.00, październik 13.25, grudzień 13.32.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — OŻYWIONE.
Zarówno w grupie pożyczek premiowych jak i w grupie innych papierów państwowych nastroj był ożywiony, przy mocniejszej tendencji; kursy na ogół kształtowały się zwyklowo.
W grupie poprzedniego nabywano 4 proc. Pożyczkę Dolarową, 8 proc. Pożyczka Inwestycyjna I emisji po pownych wahaniach obniżyła kurs o 25 groszy, natomiast 3 proc. Pożyczka Inwestycyjna II emisji ukazała się po raz pierwszy po ciągnięciu, swykle odcinki nabywano po kursie 64.75, a serie 80.60.

LISTY ZASTAWNE NIEJEDNOLICIE.

Mocna tendencja w dalsze prywatnych papierów lokacyjnych, która się już od kilku dni za znaczyła, była nadal utrzymana.
W grupie stoletnich listów zastawnych 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego zakończyły zebranie kurom 0.25 proc. podwyższonym. Taższe o 0.37 proc. były dziś 5 proc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. m. Warszawy 1938 roku, 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemińskiego w Warszawie były dziś poszukiwane, w przebiegu zebrania giełdowego uzyskały w obrotach 0.75 proc. VI seria 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 1926 rok przy mocnej tendencji zwyklowała o 1 proc., a VII — IX seria 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy 1926 roku o 0.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. 65.25
Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. serie 82.50
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em. 64.75
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em. 80.60
Prem. Pożyczka Dolarowa ser. III 38.00
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku 55.00
Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. 51.50
Listy Zastawne Pań. Banku Rainego 83.25
Listy Zast. Państw. B-u Roinego 94.00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego II-VII em. 83.25
L. Z. Banku Gosp. Krajowego I em. 94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajowego II-III em. 83.25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajowego I em. 94.00
L. Z. Banku Gosp. Krajowego I em. 81.00
L. Zast. B-ku Gosp. Krajow. II-VII em. 81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Krajow. I em. 81.00
Obl. Kom. B. Gosp. Kraj. II-III i IIN em. 81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. IV em. 81.00
L. Z. Tow. Kredytowego Przem. Pol. 65.50
L. Z. (gwar), T. Kr. Ziem. w W-wie 1924 roku wartość kuponu 8.23

AKCJE — UTRZYMANE.

Zebranie giełdy akcyjnej było stosunkowo słabo ożywione, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano 4 gatunki papierów dywidendowych.
Bank Polski 101.00, Wysoko bez k. 1936 k. 2.00 Lipso 46.50, Ostrowie ser. B. 25.00, Stara chowice 29.75, Przechodność bez k. 1933-34-35.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 13.7. Urzędowa cedula giełdy zbożowa towarowej w Warszawie.
Pszenna jednolita 29.00 — 29.50, żyto I stand. 23.75 — 24.00, mąka pszenna gat. I 0-65 proc. 43.00 — 43.50, pszenica razowa 0-95 proc. mąka żytnia I gat. 0-70 proc. 34.00 — 35.00, żytnia razowa 0-95 proc. 29.00 — 30.00.
Poznań, 13.7. Urzędowa cedula giełdy zbożowa — towarowej w Poznaniu.
Ceny transakcyjne — nie notowane.
Ceny orientacyjne: żyto stare na osi 23.75 — 24.00, żyto nowe, wesene do przemiału 20.00 — 20.50, pszenica 26.75 — 27.00, mąka żytnia standardy nowe gat. I 0-70 proc. 31.50 0-82 proc. 29.40, żytnia razowa 0-95 proc. 28.00 mąka pszena standardy nowe gat. I 0-65 proc. 39.40.

ODKAZANIE APARATÓW.

ŁÓDŹ, 13,7 — Zarząd Łódzkiego Obwodowego Powiatowego LOPP. w Łodzi, ul. Żeromskiego 74-76 z dniem 1 lipca b. r. przystąpił do odkazania aparatów telefonicznych na terenie Województwa Łódzkiego. Podając powyższe do łaskawej wiadomości P. T. abonentów aparatów telefonicznych Zarząd nadmieniam że dotychczasowi pracownicy zatrudnieni przy odkazaniu aparatów telefonicznych z ramienia innych analogicznych przedsiębiorstw w każdej chwili mogą być przyjęci przez L.O.P.P.
Jednocześnie nadmieniam się, że Łódzki Obwód Miejski LOPP. nie ma nic wspólnego z odkazaniem aparatów telefonicznych.

DOKTOR IGNACJUSZ PIECHOWICZ

Akuszerka i chor. kobiece
przeprawdził się na
ul. Śródmiejska 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8-10 rano i od 3-7 wiecz

Dr med. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Nawrot 32, front, i pigtło — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w niedziele i święta od 9 do 12 w pol

Doktor L. BERMAN

specjalista chorób wenerycznych i akrocznych reksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. i święta od 9-1. w pol

DR MED. Maria Frankiewiczowa

Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
Przyjmuje od 3-7.

WRÓG WITAMIN.

Czy alkohol jest pożywieniem?

Nieszczera walka z przykrym nałogiem.

Zakaz spożycia alkoholu w państwach ze względów budżetowych, a nawet ładu publicznego (Stany Zjedn. prohibicja) nie dał się wprowadzić. Zwyciężył kierunek nie skrajny, lecz umiarkowanego kompromisu, zgadzający się na umiarkowane spożycie, zwłaszcza napojów o małej koncentracji alkoholu.

Nie mniej ogromnie niebezpieczne i szkodliwe jest wypowiadanie zdań, choćby w najlepszej wierze o nieszkodliwości czy pożytku małych dawek alkoholu. Nieraz bardzo poważni autorowie grzeszą takim stawianiem sprawy, podnosząc niejednokrotnie korzyść ze spożycia alkoholu dla organizmu, a niejednokrotnie nawet podają metodę systematycznego odżywiania alkoholem (jedna trzecia litra czystej wódki). Nic dziwnego przeto, że walka z alkoholizmem prowadzona jest bez przekonania, nieszczera.

Obecnie fizjologia jednak może się pokusić o wyjaśnienie roli alkoholu w ustroju i o danie odpowiedzi na pytanie czy alkohol jest pożywieniem. Przyczyniły się do tego zwłaszcza badania alkoholu we krwi drogą mikrometod. Stwierdzono, że alkohol w żadnym wypadku nie może być źródłem energii mięśniowej, ani nie może być użyty przez ustrój dla podniesienia temperatury ciała.

Dr H. Szulc w fachowo-lekarskich wywodach porusza wpływ alkoholu na różne zjawiska fizjologiczne, w szczególności

wplyw jego na mechanizm utleniania ustroju, zbijając ryzykowne tezy o pożytku alkoholu dla organizmu w pewnych wypadkach. Dr H. Szulc jest przeciwny reklamowaniu t. zw. win odżywczych dla rekonwalescentów etc.

Alkohol nie może zastąpić żadnego innego składnika pożywienia takiego, jak białko, sole mineralne lub witaminy. Jedno z największych niebezpieczeństw masowego spożycia alkoholu leży właśnie w tym, że zaspokajając częściowo uczucie głodu, alkohol nie dostarcza ustrojowi żadnych składników koniecznych do budowy komórek i tkanek, ani energetycznych, ani plastycznych. U alkoholików dochodzi znacznie częściej i prędzej do objawów chorobowych z braku witamin. Statystyka wykazała częstsze występowanie u alkoholików takich zjawisk, jak próchnica zębów, choroby serca, wątroby. Również alkoholicy dostarczają największego kontyngentu chorób umysłowych, przestępców.

Do walki z alkoholizmem i z przeświadczeniem, że drobne dawki alkoholu nie szkodzą, winien stanąć lekarz, który w organizacji pracy dał się wyprzedzić inżynierom, a sportowcom — w stwierdzeniu bezwzględnej szkodliwości alkoholu.

Tak wygląda sprawa alkoholowa nie od strony dyktetyki i „przyjemnego” nałogu, a od strony, jakże często, smutnej i prawdziwej rzeczywistości stwierdzonej przez naukę lekarską.

Inna rzecz, iż na ten temat wygłoszono ogromną ilość odczytów i wydano prac naukowych w ostatnich dziesięcioleciach lat jednak bez widocznego rezultatu. Bo choć w Szwecji panuje prohibicja, to podobno wszędzie się tak nie można upić jak w Szwecji. A w Holandii, gdzie rozsądek i trzeźwość dominują w charakterze narodu, pojawiło się poważne dzieło streszczające, iż narody o zdobywczej energii cechuje skłonność do alkoholu.

Chcesz schudnąć?

Jedz... tłuszcz.

Zwolennikom odchudzenia się zaleca prof. Cathart z uniwersytetu w Glasgow oryginalną receptę — odżywiania się tłuszczem. Na jednej ze swych prelekcji prof. Cathart, uzasadniając swe stanowisko, dowodził, że tłuszcz, spożyty nawet w minimalnych ilościach, wywołuje wrażenie sytości. Ludzie, odżywiający się tłuszczem, chudną, chociaż wydaje się to paradoksalne, gdyż uczucie sytości nie pozwala na pobieranie innych pokarmów. W ten sposób ilość spożywanych dziennie pokarmów zmniejsza się, a co za tym idzie — następuje odchudzenie organizmu, pod warunkiem jednak, że przeprowadzający kurację odłączają spożywać będą tłuszcz bez domieszki innych pokarmów czy substancji odżywczych.

LIGA REFORMY UBRANIA.



Członkowie zawiązanej niedawno w Londynie ligi reformy ubrania męskiego — parady po ulicach stolicy w „reformowanych” strojach, które mają być jedynie higieniczne i dostosowane do nowoczesnego tempa życia.

Gdy ciepłota ciała wzrasta

Czynności obronne organizmu.

Temperatura ciała ludzkiego nie może się podnieść zbyt powyżej 37 stopni bez szkody dla zdrowia a nawet życia. Jednakże w czasie upałów zdarza się, że ciało nasze otacza powietrze, którego temperatura jest znacznie wyższa. Jakże organizm się broni przeciwko przyjmowaniu ciepła z otoczenia i w jaki sposób przetrzymuje swą temperaturę poniżej ciepłoty otaczającego go powietrza? Gdy ciepłota ciała wzrasta zbytnio ponad normę, wówczas pierwszą czynnością obronną organizmu jest rozszerzenie się włosowatych naczyń krwionośnych, znajdujących się obficie w skórze. Dzięki temu większa ilość krwi wydobywa się z wnętrza organizmu na jego powierzchnię i też przez zniknięcie z otaczającym ciało powietrzem doznaje ochłodzenia. To rozszerzenie się naczyń krwionośnych w skórze przejawia się w postaci zaczerwienienia skóry, w postaci rumieńców. Zabieg ten jest jednakże tylko wtedy skuteczny, gdy otaczające nas powietrze jest chłodniejsze od naszego ciała. Gdy sam napływ krwi do skóry z tych czy innych powodów dla ostudzenia ciała nie wystarcza, wówczas chwytta się organizm innego sposobu. Tym drugim sposobem jest pocenie się. Pot występujący na skórze zaczyna parować, parując zaś chłonie chciwie ciepło od otoczenia, a więc przede wszystkim od skóry, którą pokrywa i przez to ją ochładza. Skuteczność ochłodzenia się ciała przez wydzielanie się potu jest zależna od szybkości, z jaką pot paruje. Pot zaś, podobnie jak i każda inna ciecz, paruje tym szybciej, im mniej przepojone parą jest otaczające go powietrze. Stąd to pochodzi, że suche gorąco znosimy o wiele lepiej niż parne. W kąpielach rzymskich, w których człowiek wchodzi do ko-

mory, wypełnionej gorącym suchym powietrzem można z łatwością wytrzymać, nawet gdy to powietrze ma temperaturę 100 stopni. W takiej kąpeli ciało poci się gwałtownie a pot paruje bardzo szybko i skutecznie chłodzi ciało, utrzymując jego temperaturę na normalnej wysokości. Obok suchości powietrza ważnym czynnikiem ułatwiającym chłodzącą akcję potu jest ruchliwość powietrza. Jeśli powietrze się rusza, t. zn. jeśli w nim panuje przewiew, wówczas tworząca się tuż ponad skórą para potu zostaje szybko odprowadzona i ciało znajduje się stale w otoczeniu powietrza nie przesyconego parą, dzięki czemu pot pokrywający skórę może łatwo parować. W związku z tym ostatnim czynnikiem pozostaje postulat ubierania się na czas upałów w materiały przewiewne, pozwalające na łatwy przystęp powietrza do skóry.

PODSŁUCHANE

CUDOWNE DZIECKO.
— Powiedział ci, mój Ryś jest cudowny. Skończył dopiero osiem miesięcy, a potrafi już więcej, niż niejedno paroletnie dziecko!
— Patrzcie, a to pędrak... A czy potrafi już wymawiać „tata”!
— Mniej więcej. Jeszcze tylko „t” nie potrafi wypowiedzieć, ale z resztą liter daje sobie doskonale radę!

DWUZnaczna odpowiedź.
Nauczyciel ukarał ucznia i mówi mu: — Ukarałem cię dla twego dobra. Ukarałem cię tak surowo dlatego, że cię Kocham!
Uczeń: — Ja też bym chciał kochać pana profesora!

Żołnierze słońca.



Japońscy żołnierze podczas trudnych ćwiczeń „zdobywania fortecy”. Żołnierze mikiada noszą w Japonii dumny tytuł „Żołnierzy słońca”, jako, że herbem Nipponu jest wschodzące słońce.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

Musi być jakaś wyjątkowo zdolna baba. Nie ma co! Chociaż będę miał z niej pożytek — pocieszał się, wiedząc, że to na nic się nie przyda. Wiedział, że ilekroć spojry na jej zęby, czy rogowe okulary, odejdzie go ochota do wszystkiego. Diabli nadali... What is to bene done?*) Jedno tylko jest pocieszające, że myśl o tej „żonie” nie żonie, nie będzie go już więcej gnębić. Dobrze, że chociaż nie zapomniał przygotować osobnych sypialni... Z tymi zębami i plattusami! Fe!

Kazał podać whisky i pogrążył się w smętnej zadumie. Nie lepiej by to było, żeby mnie zostawili w Rosji... — Give me a match to set light to it**)

Good postawił ostrożnie szklankę z whisky na stoliku. Nie śpieszył się, by stanąć twarzą w twarz ze swoją żoną. Odwrócił się z wolna...

— Nie rób takiej głupiej miny. Obejmij mnie zaraz, wyciskaj, wycatuj! Nie można pokazywać ludziom, że się w ogóle nie znamy!

Good stał bez ruchu. Musiała go sama objąć. Złoto-blond włosy musnęły mu twarz, czerwone usteczka przywarły do jego warg. Pod ich naciskiem wyczuł równy rząd małych ząbków, nie złotych i wystających o których dopiero z oburzeniem myślał. Owiał go zapach dyskretnych i upajających perfum...

— Joan?
Więc to była Joan!.

*) Co robić?
**) „Daj mi ognia do papierosa”.

Rozdział V.

JESTEŚ DZENTELMENEM!

Reflektory pruły czarny mrok. W świetle ich dziwnie wydłużały się trzciny rosnące po obu stronach drogi, ostrymi kantami rysowały się kontury krytych słomą chałup. Na zakrętach białe światło dosięgało nawet fal morskich sunących z szumem na niski brzeg.

Jechali milcząco. On z ręką na kierownicy, wpatrzony w oświetlony przed nim skrawek drogi, ona oparta wygodnie, założwszy nogę na nogę, wytyczała wzrok, jak gdyby chciała przeniknąć otaczający ich po bokach mrok nocy.

Pęd samochodu zmieszany z bryzą morską rozwiewał im włosy, przenikał, ziębił.

Joan myślała o pracy i zadaniach, jakie ją czekały. Pasjonował ją jej zawód: miał tę niezwykle miłą stronę, że pozwalał zapomnieć o wielu przykrych i niemilych sprawach i potrafił zatrzeć ślady szarzyzny codziennego życia.

Good po raz nie wiadomo już który, wspominał ostatnie godziny.

Jakżeż to było?
...Gdy wreszcie odsunęła się od niego, objął ją całą wzrokiem. Jakaś pomyłka chyba — myślał patrząc na tę zgrabną, wysmukłą figurkę obleczoną szczerle przylegającym do ciała kawowym kostiumem. Mlecznobiała cera twarzy otoczona złotą aureolą włosów, zgrabny, prosty nos o cienkich nozdrzach. Lecz nade wszystko oczy: olbrzymie, fiołkowe, pokryte czarną siatką rzęs... Niela-

twą sztuką było obudzić go z tego zachwyty.

— Nie patrz tak na mnie? Siadaj! Jeszcze ludzie nie wiem co pomyślą. Portier pewnie zaraz przyłeci ze szklanką wody, żeby cię ocucić — śmiała się dźwięcznie pełnym życia śmiechem.

Good siadł naprzeciw niej i jednym haustem opróżnił niedokończoną szklankę z whisky. Patrzył na jej zgrabne nogi, wąskie, długie ręce. — „How is that possible?” — pocierał sobie ręką czoło. Ona również kazała sobie podać whisky i obserwowała Gooda śmiejącymi się oczyma.

— Dobry kawał, co? Bałam się tylko, że, dowiedziawszy się jak wygląda twoja żona, gotów będziesz zwać zaraz. That would not surprise me...** No, ale jesteś. Odezwi się chociaż słowem. Milczysz, jak gdybyś oniemiał na mój widok. Wolalbyś, żebym była tą chudą Angielką o wystających zębach?

— Stop, please!***) — Nareszcie coś z siebie wykrztusił.

Dalej poszło już łatwo. Rozgadali się.
— Widzisz, z dwóch powodów zrobiłam z siebie taką starą wiedźmę; primo, nie chciałam zbyt wpaść w oczy sowieckim agentom podczas podróży przez Rosję. Po co mi to było potrzebne? Tak chociaż trzymali się z daleka! Secundo, chciałam zobaczyć twoją głupią minę. Nie zawiodłam się. Byłeś zachwycający w chwili gdy cię musiała wziąć w ramiona...

*) „Czy to jest możliwe?”
**) „To by mnie nie zaskoczyło!”
***) „Prześtań, proszę!”